



Zbigniew Draj 
Uniwersytet Jagielloński
Krzysztof Gorlach 
Uniwersytet Jagielloński



POLSKIE ROLNICZKI JAKO MENEDŻERKI

Artykuł podejmuje kwestię równości płci w rodzinnych gospodarstwach rolnych w Polsce. Zawód rolnika uznawany jest za typowo męski, a rodzinne gospodarstwo rolne za przedsiębiorstwo, w którym uwidocznią się segregacja płci. Nie oznacza to, że kobiety mają ograniczony dostęp do zawodu, a jedynie, że pełnią w nim drugoplanowe role. Domeną mężczyzn są prace polowe i funkcje kierownicze, a zadaniem kobiet jest pomoc w gospodarstwie i praca w domu (gettoizacja). Ostatnio zaobserwować można proces zwiększania udziału kobiet na funkcjach kierowniczych. Czy jest to oznaką osiągnięcia równowagi płci w zawodzie rolnika (integracja zawodowa)? Autorzy analizują wyniki reprezentatywnych badań rodzinnych gospodarstw rolnych w Polsce z lat 1994–2007 i roku 2017. Stawiają tezę, że wzrost udziału rolniczek-menedżerek jest konsekwencją zmian na pozarolniczym rynku pracy. Nie jest to jednak wystarczająca podstawa do stwierdzenia procesów integracyjnych płci w rodzinnych gospodarstwach rolnych.

Słowa kluczowe: rodzinne gospodarstwo rolne; resegregacja zawodowa; rolniczki-menedżerki; integracja zawodowa

Zbigniew Draj, Jagiellonian University
Krzysztof Gorlach, Jagiellonian University

Polish Female Farmers as Managers

Abstract

The article tackles an issue of gender equality in Polish family farms. Farming is considered a typically male occupation. Family farms are perceived as businesses with a strong gender segregation. This does not mean that women have limited access to farming but rather that they play secondary roles in it. Men primarily work in the field and usually occupy managerial positions while women do auxiliary jobs and take care of the household (ghettoization). Recently the process of feminization in managerial positions can be observed at farms. We pose a question if this process is conducive to gender equality in farming (occupational integration)? The data from the representative

Zbigniew Draj, IS UJ, e-mail: usdrag@cyf-kr.edu.pl, ORCID 0000-0002-9106-7758; Krzysztof Gorlach, IS UJ, e-mail: kgorlach@interia.pl, ORCID 0000-0003-1578-7400. Artykuł ten powstał na podstawie danych zebranych w badaniach w 2017 roku w ramach projektu badawczego pt. „Myśl lokalnie, działaj globalnie: Polscy rolnicy w świecie rozwoju zrównoważonego i odporności na kryzys”, konkurs MAESTRO7 (nr 2015/18/A/HS6/00114), finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, kierowanego przez prof. dr. hab. Krzysztofa Gorlacha.

research conducted in the years 1994–2007 and 2017 are used to answer this question. Our findings indicate that the increasing number of women in managerial positions is mainly an outcome of changes in the labor market. This does not constitute a sufficient basis to maintain that gender integration in family farms in Poland takes place.

Key words: family farm; occupational re-segregation; women-managers; occupational integration

Uwagi wstępne

Kwestia nierówności społecznych związanych z płcią, w tym nierówności na rynku pracy, podejmowana przez socjologów bez mała od pół wieku, przybrała na znaczeniu w ostatnich dwóch dekadach. Niewątpliwie ma to związek ze wzrostem popularności różnych teorii feministycznych, ale także ze wzrostem aktywności społecznej kobiet, szczególnie w postaci ruchów feministycznych. Analizując nierówność płci na rynku pracy – a do tego typu nierówności odnosimy się w naszych rozważaniach – niektórzy badacze (zob. np. Domański 1999: 29–37) odwołują się do takich mechanizmów i procesów jak: segregacja zawodowa (związana z podziałem na zawody męskie i zawody kobiece), gettoizacja (wskazująca na typowo męskie i typowo kobiece zajęcia wewnątrz danego zawodu) czy też resegregacja zawodowa (polegająca na feminizacji zawodów dotąd zdominowanych przez mężczyzn), będąca przeciwieństwem zawodowej integracji (sprowadzającej się do osiągnięcia równowagi płci w danym zawodzie). I chociaż bezpośrednia dyskryminacja zawodowa kobiet dokonuje się w skali mikro, czyli na poziomie przedsiębiorstw, to te strukturalne mechanizmy potęgują ją w sposób pośredni. Faktem jest, że kobiety – mimo podobnych do mężczyzn umiejętności i kwalifikacji – uzyskują niższe zarobki oraz niższe stanowiska, natrafiając na „szklany sufit”, ale faktem jest także, że w skali całej gospodarki zawody kobiece cieszą się mniejszym prestiżem społecznym i dysponują mniejszymi zasobami władzy (por. Domański 1999, 1992).

Niewątpliwie jedną z gałęzi gospodarki, w której silnie uzewnętrzniają się nierówności związane z płcią jest rolnictwo, a szczególnym przypadkiem przedsiębiorstwa petryfikującym te nierówności – tradycyjne gospodarstwo chłopskie. Jak pisze Barbara Tryfan: „Tradycyjny typ gospodarki chłopskiej wyznaczał hierarchię prestiżu w grupie rodzinnej według przydatności gospodarczej. Ponieważ mężczyzna wykonywał prace uznawane za ważniejsze i podejmował decyzje, miał stanowisko uprzywilejowane. Bez jego zezwolenia żona nie mogła sprzedać nic z inwentarza, nawet wniesionego w posagu. [...] Goście i sąsiedzi, wchodzący do mieszkania najpierw witali się z mężem. On otrzymywał najlepszą część posiłku” (Tryfan 1987: 160). I mimo że – jak podkreśla w tym kontekście Sally Shortall, brytyjska badaczka – „Rolnictwo oraz miejsce kobiet zarówno w rolnictwie, jak i generalnie w społeczeństwie uległo zmianie w ciągu

ostatnich 40 lat” (Shortall 2017: 89), to jednak – jak stwierdza z kolei fińska badaczka Tina Silvasti „tradycyjny chłopski scenariusz ma wciąż jeszcze spory wpływ na codzienne życie mieszkańców wsi, szczególnie zaś w gospodarstwach rolnych [...] Sytuacji córki rolnika nie zmienia nawet w sposób zasadniczy fakt, że przejmuje ona odpowiedzialność za gospodarstwo nawet z akceptacją jej rodziny. Życie jej jako kobiecego następcy jest w dalszym ciągu silniej zdeterminowane jej płcią, aniżeli czynnikami zmieniającymi życie w rolnictwie i na wsi” (Silvasti 2003: 162–163). Do podobnych konkluzji dochodzą Barbara Heather, Lynn Skillen, Jennifer Young oraz Teresa Vladicka, stwierdzając, że „Dyskurs w społecznościach wiejskich ukazuje kobiety jako osoby odpowiedzialne za reprodukcję rodzinnych gospodarstw jako społecznych form” (Heather i in. 2005: 93). Za konkluzję dyskusji na temat zmian miejsca kobiet we współczesnym gospodarstwie rolnym można uznać pogląd niemieckiej badaczki Elizabeth Prugl, która stwierdza, że wprawdzie „Podział pracy według płci pozostaje niezmienniony, ale kobiety-rolniczki potencjalnie otrzymują możliwość uzyskiwania niezależnego dochodu” (Prugl 2004: 366). Innymi słowy chodzi o to, że nie tyle zmienia się charakter pracy kobiety w rodzinnym gospodarstwie rolnym, ile tej pracy zaczyna się nadawać znaczenie i waloryzować, a nie jak dotąd traktować jako nieopłacaną siłę roboczą.

Sytuacja i funkcjonowanie kobiet w rolnictwie jest nadal ważnym przedmiotem badań. Zwraca się uwagę, że obszary wiejskie nie stanowią już wyodrębnionego segmentu współczesnego społeczeństwa. Dzięki rozbudowanej sieci powiązań elektronicznych (Internet) są z pewnością bardziej włączone w główny nurt przemian społecznych. Jak piszą Bettina Bock oraz Sally Shortall: „W teorii, wiejskie peryferyjne lokalizacje mogą być tak samo włączone w rzeczywistość społeczeństwa sieciowego, jak centralne i miejskie miejsca” (2017: 2). I jakkolwiek dodają: „W praktyce tzw. uczestnictwo mieszkańców wsi w sieci jest często mniejsze” (Bock i Shortall 2017: 2), to mimo wszystko obecna sytuacja kobiet wiejskich nie uprawnia już do uznania ich za przykład jakiejś marginalnej kategorii społecznej. Należy mieć też na względzie, że sytuacja obszarów wiejskich, zatem także kobiet wiejskich, ulokowanych w różnych społeczeństwach czy różnych regionach jest zróżnicowana, gdyż cywilizacyjne zmiany nie dokonują się wszędzie z taką samą dynamiką. Perspektywa prowadzonych badań – jak podkreślają Bock i Shortall – musi być zatem zmieniona w tym sensie, że powinna uwzględniać „teoretyczne i metodologiczne osiągnięcia oraz być odniesiona do problematyki mobilności i globalizacji” (2017: 3). Mobilność i globalizacja to dwa procesy, które wydają się mieć w sposób bezwarunkowy szczególnie znaczenie i istotne konsekwencje. Pozwalają określić różnice i odmienności oraz specyfiki poszczególnych regionów, miejsc czy, wreszcie, społeczności lokalnych i zrozumieć ich wpływ na sytuację kobiet na obszarach wiejskich i w rolnictwie.

Rozważania zawarte w niniejszym artykule skupiają się na analizie sytuacji dość wyjątkowej kategorii kobiet pracujących w polskim rolnictwie, a mianowicie na sytuacji głównych użytkowniczek (właścielek) rodzinnych gospodarstw rolnych. Chcąc zaobserwować tendencje ewolucyjne dotyczące rozmaitych parametrów tej sytuacji przez ostatnie niemalże ćwierćwiecze odwołujemy się do danych zebranych w latach 1994–2007, a także do danych najnowszych, zebranych w roku 2017 (szczegółowa analiza sytuacji użytkowniczek gospodarstw rolnych w latach 1994–2007 prezentowana jest między innymi w publikacjach: Gorlach 2009; Gorlach i Drağ 2011; Gorlach, Drağ i Nowak 2012). Zasadniczym celem rozważań jest odpowiedź na pytanie, czy zaobserwowane tendencje świadczą o procesie odchodzenia od swoistej gettoizacji zawodowej w rolnictwie, charakteryzującej się drugoplanowością ról kobiecych. Czy wskazują one na proces wielopoziomowej integracji zawodowej, związanej nie tylko z wyrównywaniem proporcji płci wśród właścicieli (głównych użytkowników) gospodarstw rolnych, ale także upodobnianiem się gospodarstw rolnych prowadzonych przez kobiety i mężczyzn w wymiarze ekonomicznym, a ich samych upodobnianiem się w wymiarze społeczno-demograficznym i kulturowym? A może tendencje te są oznaką dokonującego się procesu swoistej resegregacji zawodowej, czyli przejmowania przez kobiety w zarząd tylko specyficznego typu gospodarstw rolnych (np. najmniejszych i najsłabszych ekonomicznie) lub tylko w specyficznych okolicznościach (np. zatrudniania się mężczyzn poza gospodarstwem rolnym)? Zanim jednak przejdziemy do analizy danych i sformułowania odpowiedzi na postawione pytania, należy przyjrzeć się zasadniczym elementom obrazu kobiet-rolniczek, jaki rysuje międzynarodowa literatura przedmiotu. Chcemy bowiem nasze rozważania odnieść do szerszego, międzynarodowego kontekstu, dotyczącego roli kobiet w funkcjonowaniu gospodarstw rolnych.

Rola kobiet w funkcjonowaniu gospodarstw rolnych i ich przemianach: uwagi na bazie międzynarodowych analiz

We współczesnej literaturze przedmiotu podkreśla się, że sytuacja kobiet w rolnictwie i na obszarach wiejskich uległa w ostatnich dekadach zasadniczym zmianom. Jednak te zmiany nie poszły jednoznacznie w kierunku zniwelowania wszystkich specyficznych charakterystyk regionalnych oraz unieważnienia, przynajmniej do pewnego stopnia, tradycyjnych elementów porządku społecznego. Innymi słowy, można powiedzieć, że mimo zaawansowanych procesów globalizacji oraz związanych z tym tendencji do upodobniania społecznego krajobrazu, widoczne odmienności są nadal znaczące i pozostają ważnymi cechami charakteryzującymi społeczeństwa w różnych regionach współczesnego

świata. To właśnie podkreśla brytyjska badaczka Shortall, konkludując, że „Segregacja płci jest wciąż zasadniczym czynnikiem, charakteryzującym wszystkie rynki pracy. [...] społeczne wzory utrzymują się i w odniesieniu do rolnictwa trudno jest przezwyciężyć jego obraz jako przede wszystkim męskiej aktywności” (2017: 89). Szczególnie dotyczy to rodzinnych gospodarstw rolnych, gdyż – jak się wskazuje – praca kobiet w tych gospodarstwach jawi się jako „niewidoczna”. Jest to efektem tego, że uwaga zwrócona jest na działania dotyczące przede wszystkim prac polowych, a te są przede wszystkim domeną mężczyzn. Pomija się przy tym fakt, że kobiety jednak pracują w rolnictwie, jakkolwiek zakres oraz intensywność tego zjawiska rozmaicie wygląda w zależności od regionu czy kraju. Należy tu zwłaszcza zwrócić uwagę na obsługę inwentarza domowego oraz na udział kobiet w pracach polowych w okresach ich spiętrzenia (np. żniwa czy sianokosy). To prawda, że zaangażowanie kobiet w rodzinne gospodarstwo rolne (którego istotą jest swoista jedność gospodarstwa produkcyjnego i gospodarstwa domowego) skoncentrowane jest przede wszystkim na aktywności reprodukcyjnej (funkcjonowanie gospodarstwa domowego). Niemniej, nie jest też tak, że kobiety nie są zaangażowane w funkcje produkcyjne. Trzeba zatem podkreślić, że ta „niewidoczność” czy też „drugoplanowość” aktywności kobiet wynika nie z obiektywnych przesłanek (np. z mniejszej ważności ich działań dla potrzeb funkcjonowania rodzinnego gospodarstwa rolnego), ale z uwagi na zanurzenie gospodarstw rolnych w patriarchalnym układzie relacji społecznych i wartości kulturowych. W tej sytuacji obecność kobiety w pracy rolniczej jest widoczna tylko wtedy, kiedy mężczyzna pracuje poza rolnictwem i, co więcej, uzyskuje z tej pracy wyższe dochody, aniżeli przynoszone przez gospodarstwo rolne. Dominacja mężczyzn jest na tyle wyraźna, że w literaturze przedmiotu można spotkać stwierdzenia, że kobiety nie są autentycznymi rolnikami. Stają się nimi dopiero wtedy, gdy coś się dzieje z naturalnie predestynowanymi do pełnienia roli rolnika mężczyznami (Bock i Shortall 2017). Kobiety z reguły wchodzą do rolnictwa nie w wyniku dziedziczenia gospodarstw, ale poprzez małżeństwo. Są też z reguły niedoreprezentowane w organizacjach rolniczych. Wreszcie programy przygotowywania do pracy w rolnictwie z reguły są ukierunkowane na mężczyzn. Z tego względu podział płci w rolnictwie utrzymuje się bardziej, niż na to wskazywałoby zaawansowanie przemian społecznych i kulturowych, także w wysokorozwiniętych społeczeństwach. W tym kontekście bardzo jednoznacznie konkluzję formułuje Shortall: „patriarchalna istota rolnictwa oraz przemysłu rolniczego trwa mimo oporu oraz zmieniającego się społeczeństwa” (2017: 92). Mamy nadal do czynienia, mimo wieloletniego oddziaływania feminizmu, z utrzymywaniem się w rolnictwie krajów Zachodu stosunków patriarchalnych. Stereotypy oraz przeświadczenia w odniesieniu do płci utrzymują się nad podziw dobrze, mimo dokonujących się przeobrażeń ekonomicznych oraz politycznych. Jak wskazuje Ralf Dahrendorf: „Problem tkwi

w niezgodności tempa reform politycznych, ekonomicznych i społecznych potrzebnych do osiągnięcia celu” (1991: 68). Warto zatem przywołać tutaj znaną metaforę tego myśliciela, sformułowaną w odniesieniu do przemian w Europie, a zwłaszcza w naszej części kontynentu (por. Dahrendorf 1991: 68–100). Metafora ta – rozpracowana przez Piotra Sztompkę (2016: 13) – mówi o trzech różnych rytmach (zegarach), jakimi bieżą przemiany społeczne. Zdecydowanie najszybsze są zmiany i rozwiązania polityczne i prawne, tworzące ramy dla nowych instytucji i sposobów organizacji życia społecznego i jednostkowego. Nieco wolniej bieżą zmiany ekonomiczne. Natomiast zdecydowanie najwolniej płyną przeobrażenia życia społecznego i jego warstwy kulturowej, czyli zmiany w zakresie systemów wartości, stylów życia, społeczeństwa obywatelskiego itp. Wydaje się zatem, że ta metafora Dahrendorfa (por. 1990) dobrze tłumaczy utrzymywanie się patriarchalnych wzorów w rodzinnych gospodarstwach rolnych w społeczeństwach, które daleko już przecież odeszły od swojej tradycyjnej pre- czy też wczesnokapitalistycznej postaci.

Oczywiście sytuacja jest dynamiczna. Badacze wskazują, że kobiety coraz częściej są aktywnymi podmiotami w życiu społecznym i coraz bardziej w sposób świadomy i planowy kształtują swoje uczestnictwo czy, mówiąc językiem socjologii, swoje role społeczne. Nie udaje się im jednak przełamać dominacji mężczyzn zarówno w obszarze gospodarstwa rolnego, jak i – szerzej – w kontekście systemu produkcji żywności. Uzyskują bowiem podmiotowość i niezależność tylko w sytuacji, kiedy zatrudniają się poza rolnictwem. Innymi słowy: muszą wyjść z patriarchalnego układu, aby jakoś zaistnieć w sposób widoczny w społeczeństwie. Zatrudnienie kobiet poza rolnictwem jest efektem lepszego wykształcenia oraz swobodnego nacisku w tym kierunku. Okazuje się też, że kobiety zarabiają więcej właśnie poza rolnictwem i stanowią w tym kontekście lepiej powiązany, i bardziej dynamiczny element na rynku pracy aniżeli mężczyźni powiązani w taki czy inny sposób z gospodarstwami rolnymi. Ponadto, niejednokrotnie okazuje się, że dochody kobiet uzyskiwane z pracy poza rolnictwem stanowią istotny element zasilający funkcjonowanie gospodarstwa rolnego. Kobiety zatem okazują się w tym przypadku elementem ratowniczym, zwłaszcza w sytuacji, gdy gospodarstwo rolne przeżywa problemy w związku z niewystarczającym poziomem dochodów (por. Bock i Shortall 2017). Co jednak istotne, nawet kobiety pracujące poza rolnictwem i uzyskujące z tego tytułu znaczące dochody, są postrzegane jako element gospodarstwa rolnego, jeżeli nie decydują się na zerwanie z nim i zamieszkanie poza gospodarstwem. Jak podkreśla jedna z badaczek: „nawet te kobiety, które posiadają niezależne źródło dochodu poza gospodarstwem rolnym, ale mieszkają w tym gospodarstwie, są postrzegane jako członkinie tego gospodarstwa, w związku z czym doświadczają w dalszym ciągu oddziaływania nacisków, związanych z rolami społecznymi kobiet w obrębie gospodarstwa rolnego” (Shortall 2017: 93). Trudno o bardziej

jednoznaczne stwierdzenie o sile tradycyjnych ideologii dotyczących miejsca kobiety w rolnictwie.

Należy jednak podkreślić, że – mimo generalnej zasady zajmowania przez kobiety w gospodarstwie rolnym pozycji podporządkowanej – odsetek kobiet prowadzących gospodarstwa nie jest marginalny. W Szwecji wynosi on np. 25% (Stenbacka 2017: 114), podobnie jest w Grecji czy Chorwacji (Shortall 2017: 94). O Polsce będziemy mówić w dalszej części tego opracowania. Mimo tego ich drugoplanowa pozycja jest nie do zaprzeczenia. I nie chodzi tu tylko o wskazane wyżej wielkości, daleko jeszcze odbiegające od 50%. Okazuje się np., że w Irlandii – jak podkreśla znowu Shortall (2017: 94) – kobiety nie kwestionują generalnie patrylinearnej linii dziedziczenia gospodarstw. Dzieje się to nawet w sytuacji, gdy mężczyźni potomkowie aktualnego właściciela niespecjalnie są zainteresowani pracą w rolnictwie, a kobiety posiadają odpowiedni poziom wykształcenia oraz pewną niezależność finansową. Te charakterystyki – jak to już uprzednio wskazywaliśmy – wręcz predysponują je do wyjścia z rolnictwa, poza rodzinne gospodarstwo, a nie do podejmowania się kierowania nim.

Warto jednak przyjrzeć się roli kobiet w funkcjonowaniu rodzinnych gospodarstw rolnych wychodząc poza ustalenia Shortall (2017: 89–99). I tak, np. Margaret Alston (2017: 100–113) w odniesieniu do Australii rozpatruje rolę kobiet w gospodarstwie rolnym w kontekście zmian klimatycznych (!). Badaczka przyjmuje, że rolnictwo australijskie poddane jest dwóm reżimom. Z jednej strony jest to reżim naturalny (choć nie bez wpływu jest tutaj działalność człowieka), czyli globalne ocieplenie, którego rezultatem są powtarzające się okresy suszy, doświadczane przez australijskich farmerów. Z drugiej zaś – reżim społeczno-polityczny, regulujący funkcjonowanie gospodarki (w tym rolnictwa) w ramach neoliberalnych reguł rynkowych oraz jednostkowej odpowiedzialności przedsiębiorców-rolników, którymi są przede wszystkim mężczyźni. W sytuacji zachwianych dochodów gospodarstw rolnych istotnego znaczenia nabierają dochody z pracy poza gospodarstwem, które są w dużej mierze domeną kobiet. Jak pisze Alston (2017: 102), praca żon rolników zostaje tutaj poszerzona właśnie także o pracę poza gospodarstwem. Praca ta staje się istotnym elementem strategii przetrwania gospodarstw: „i to kobiety są zwykle odpowiedzialne za wytwarzanie tego dochodu” (Alston 2017: 110). Problem jednak w tym, że będąca w dużej mierze udziałem żon rolników praca poza gospodarstwem sprzyja kobiecej emancypacji, a neoliberalna ideologia jednostkowej odpowiedzialności podważa rodzinny charakter gospodarstwa, czyniąc je w coraz większym stopniu powiązane z osobistym sukcesem bądź osobistą porażką właściciela/głównego użytkownika, a nie całej rodziny. Można zatem powiedzieć, że praca (głównie kobiet) poza gospodarstwem i rolnictwem oraz indywidualistyczna neoliberalna ideologia są czynnikami rozsadzającymi więzi rodzinne, które stanowią jeden z istotnych elementów rodzinnego gospodarstwa

rolnego, a istotą jest ściśle powiązanie i wzajemne przenikanie się gospodarstwa domowego oraz przedsiębiorstwa. Autorka idzie nawet o krok dalej wskazując, że zmiany klimatyczne wywołują pośrednio, poprzez łańcuch powiązanych ze sobą przyczyn, rozchodzenie się strategii i dróg życiowych mężczyzn i kobiet, tworzących rodziny rolnicze. Jak podkreśla: „Podczas gdy mężczyźni pozostają głęboko okopani na pozycjach ideologii rodzinnego rolnictwa, kobiety poruszają się na swoistym kontinuum i niejednokrotnie mentalnie, ale także fizycznie opuszczają gospodarstwa” (Alston 2017: 110). Wiąże się to także z brakiem odpowiedniej polityki wobec rolnictwa, która wychodziłaby naprzeciw potrzebom kobiet, ale też potrzebom rodzin rolniczych. To także tłumaczy brak mobilizacji australijskich społeczności wiejskich (rolniczych) w obliczu wyzwań klimatycznych. W rezultacie badania te pokazują, jak podkreśla autorka: „konfuzję wielu mężczyzn oraz zmniejszające się zaangażowanie części kobiet w ideologie rodzinnego rolnictwa” (Alston 2017: 111). Idee wspólnoty rodzinnej opartej na pracy w gospodarstwie rolnym zastępowane są coraz częściej bardziej indywidualistycznymi i niezakorzenionymi w tradycji poglądami.

Wydaje się jednak, że właśnie te indywidualistyczne postawy mogą prowadzić kobiety także wprost do rolnictwa. Potwierdzają to wyniki badań szwedzkich, wedle których kobiety podzielają wartości identyfikowane z ideami przedsiębiorczości oraz powiązane z różnymi indywidualnymi czy społecznościowymi (lokalnymi) kontekstami, co sprawia, że odsetek rolniczek-menedżerek w Szwecji rośnie (por. Stenbacka 2017: 114). Należy też dodać, że przeciętnie kobiety zaangażowane w rolnictwie są nieco młodsze od mężczyzn. Czy jednak może to stanowić swoiste wyzwanie dla tradycyjnej wizji rolnictwa jako zmaskulinizowanej rzeczywistości? Istotniejszy wydaje się fakt, że wartości podzielane przez kobiety-rolniczki (por. Stenbacka 2017: 124 i nast.) nie odnoszą się tylko do jakości życia i zabezpieczenia finansowego (co można byłoby uznać za tradycyjnie kobiece wartości, skupione na bezpieczeństwie życia rodzinnego), ale ich cele wychodzą daleko poza idee kogoś, kto – jak kobiety – tradycyjnie jest tylko drugorzędnym, czy też wspomagającym, interesariuszem całego systemu. Z drugiej jednak strony kobiety-rolniczki, a przede wszystkim podzielane przez nie wartości, wskazują, że idee finansowego sukcesu gospodarstwa są powiązane z dobrostanem rodzin rolniczych oraz z zachowaniem środowiska naturalnego (Stenbacka 2017: 125). Czy to oznacza, że kobiety łagodzą obyczaje w rolnictwie, preferując powiązanie rynkowych rezultatów (finansowego sukcesu) z jakością życia, zarówno w sensie społecznym (jakość życia rodziny), jak i naturalnym (zachowywanie zasobów środowiska naturalnego)?

Z punktu widzenia naszych rozważań istotne są też badania wskazujące na chęć nabycia formalnych kwalifikacji (albo ich podniesienia) przez

kobiety-rolniczki starające się o objęcie pozycji kierowniczkowej/użytkowniczkowej (właścicielki) gospodarstwa. Przeprowadzone w Grecji oraz Chorwacji porównawcze badania dotyczące motywów uczestniczenia kobiet w kursach szkoleniowych z zakresu rolnictwa wskazują na interesujące tendencje. Jak wskazują Majda Cernic-Istemic i Chrystanthi Charatsari (2017: 129–146), motywy kobiet w obu krajach, mimo ich odmienności historycznych, są podobne. To właśnie stwierdzona na wstępie „niewidoczność” kobiet w rodzinnym gospodarstwie rolnym jest dominującym czynnikiem skłaniającym je do poszukiwania wiedzy w ramach oferowanych szkoleń. Ta chęć zdobycia specjalistycznej wiedzy umożliwiającej kobietom wykorzystanie możliwości prowadzenia przedsiębiorstwa jest wskaźnikiem rosnącego wśród kobiet poziomu motywacji do wejścia w innowacyjny rozwój rolnictwa (por. Cernic-Istemic i Charatsari 2017: 147). Wyniki tego badania pokazują wyraźnie, że kobiety aktywnie starają się przełamywać tradycje oraz zwyczajowe regulacje dotyczące funkcjonowania gospodarstw rolnych, co wiąże się z usuwaniem istniejących stereotypów dotyczących roli kobiety w gospodarstwie rolnym. Stereotypy te nie umierają jednak łatwo. Dowodzi tego przytaczany wcześniej przypadek Irlandii (por. Cassidy 2017: 148–161). Badaczka odwołuje się tutaj do tzw. paradoksu podmiotowości. Z jednej strony córki rolników wierzą, że ich pozycje są równorzędne pozycjom mężczyzn, jako że mogą pokonywać poszczególne stopnie kariery dzięki wykształceniu i możliwościom, ale poza rolnictwem. Zarazem mają świadomość, że nie mają szans w konkurencji ze swoimi braćmi, jeśli chodzi o przejęcie rodzinnego gospodarstwa rolnego. Z drugiej strony synowie rolników mogą wierzyć, że szanse kariery poza gospodarstwem otwierają im szerokie możliwości zawodowe, jednocześnie jednak – w odniesieniu do gospodarstwa rolnego – czują przemożną presję, aby przejąć je po swoich rodzicach. Wynika z tego jednoznacznie, że synowie są wychowywani w kierunku indywidualistycznej i dominującej pozycji rolnika, podczas gdy córki – w kierunku cokolwiek feministycznej pozycji, że należy się kształcić, ale jednak podporządkowanej w odniesieniu do gospodarstwa i jego sukcesji. Przesłanie wynikające z tej sytuacji można zreasumować następująco: gospodarstwo przejmuje mężczyzna (syn), a kobiety (córki) są zachęcane, aby kształcić się, sprawdzać się zawodowo poza gospodarstwem i w ten sposób nie przeszkadzać w naturalnej i tradycyjnej drodze sukcesji rodzinnego gospodarstwa rolnego. W tym sensie wybory życiowe rolniczej młodzieży w Irlandii nie są do końca przejawem jednostkowych swobodnych wyborów (podmiotowości), ale: „są często wyreżyszerowane od czasów dzieciństwa poprzez decyzje podejmowane w tym wczesnym okresie, które dotyczą intensywności zaangażowania w pracę w ramach gospodarstwa oraz aktywności w zakresie kształcenia” (Cassidy 2017: 159).

Kobiety-rolniczki: kontekst problemu badawczego

Powyższe analizy pokazują, i to na przykładzie krajów wysoko (Australia, Szwecja, Irlandia) lub tylko relatywnie (Grecja, Chorwacja) rozwiniętych, że dostęp kobiet do zawodu rolnika, a może – powiedzmy to bardziej precyzyjnie – do pozycji głównego użytkownika gospodarstwa jest w znaczący sposób utrudniony. Co szczególnie ważne, owo utrudnienie dostępu powodowane jest przede wszystkim czynnikami kulturowymi, czyli tymi, które wskazują na patrylinearny charakter dziedziczenia gospodarstw i wchodzenia do zawodu rolnika. Warto też zwrócić uwagę, że w dużej mierze podejmowane przez kobiety wysiłki związane z uzyskaniem większych kompetencji (osiągnięcie wyższego poziomu wykształcenia) sprzyjają raczej odchodzeniu kobiet z rolnictwa i generalnie ze wsi, a wykształcenie sprofilowane pod kątem prowadzenia gospodarstwa rolnego jest przede wszystkim ukierunkowane na potrzeby mężczyzn. Maskulinizacja zawodu rolnika oraz patrylinearny charakter dziedziczenia gospodarstw stwarzają szczególne powody, aby zainteresować się sytuacją kobiet, które jednak – wbrew przeciwnościom losu – pełnią role kierowniczek/właścicielek gospodarstw rolnych. Ta właśnie specyficzna kategoria jest przedmiotem naszego zainteresowania w niniejszym opracowaniu.

Dwie badaczki z Norwegii (por. Brandth i Haugen 1997) wyróżniają trzy perspektywy w badaniach kobiet zaangażowanych w przemiany na obszarach wiejskich i w rolnictwie. Pierwsze z tych ujęć skupia się na praktykach dyskryminujących kobiety, niekoniecznie związanych z obszarami wiejskimi i rolnictwem, a bardziej z tradycją patriarchalną, charakterystyczną dla kultury europejskiej. W tej perspektywie dominacja mężczyzn nad kobietami w rodzinie rolniczej jest efektem ogólniejszej tendencji, niemającej specyficznych środowiskowych uwarunkowań. Drugie ujęcie to swoista „perspektywa kobieca” wskazująca na zasadnicze różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami między innymi w rolnictwie, gdzie przez wieki w procesie pracy istotną rolę odgrywała siła fizyczna. Efekty tych zależności wyrażają się np. tym, że pewne typy prac traktowane są jako prace męskie, a inne – jako prace kobiece. W ujęciu anglojęzycznych publikacji są to tzw. his and her jobs (por. Brandth i Haugen 1997). Trzecia z wyróżnionych przez norweskie autorki perspektyw skoncentrowana jest na zróżnicowaniu kobiet wiejskich w zakresie wykształcenia, kompetencji, umiejętności oraz różnorodnych zadań wykonywanych w obrębie gospodarstwa domowego i rolnego. Przy czym należy pamiętać, że gospodarstwo domowe i rolne stanowią swoistą jedność w obrębie rodzinnego gospodarstwa rolnego.

Biorąc pod uwagę tradycję polskiej wsi najbardziej odpowiednia wydawać by się mogła perspektywa druga. W polskim rolnictwie prace męskie związane były przede wszystkim z uprawą pól i obsługą maszyn rolniczych, czyli

z pracami zewnętrznymi wobec gospodarstwa domowego. Z kolei praca kobiet skoncentrowana była przede wszystkim na obsłudze wewnętrznego fragmentu gospodarstwa rolnego, który dotyczy opieki nad zwierzętami domowymi oraz przydomowymi uprawami (domowy warzywnik, kwietnik itp.). Oczywiście nie wspominamy tutaj o obsłudze samego gospodarstwa domowego, które w tradycyjnej rodzinie chłopskiej stanowiło wyłączną domenę kobiet. Jednakże perspektywa ta wydaje się mało przydatna w kontekście przemian, związanych z modernizacją gospodarstw rolnych. Bardziej adekwatna wydaje się perspektywa trzecia. W procesach przekształceń gospodarstw rolnych oraz związanych z tym przemian roli kobiet istotne znaczenie mają przemiany technologiczne. Mamy tutaj na myśli zarówno procesy mechanizacji, które można potraktować – z dzisiejszej perspektywy – jako tradycyjny typ przemian technologicznych, jak i przemiany całkiem współczesne, związane z cyfryzacją naszego życia, w tym także funkcjonowania gospodarstw rolnych. Oba te procesy mogą sprzyjać swoistemu uwidocznieniu znaczenia kobiet w gospodarstwach rolnych. Jak stwierdzono: „Warto pamiętać o tym, że modernizacja rolnictwa zmieniała w pierwszym rzędzie typowo męskie pola aktywności, tj. prace w polu. To właśnie tutaj uciążliwość pracy eliminowana była w pierwszym rzędzie przez postępującą mechanizację” (Gorlach 2009: 186). W literaturze przedmiotu wskazuje się na ten proces jako sprzyjający relatywnej, w odróżnieniu od tradycyjnej, czyli absolutnej, dominacji mężczyzny związanej z maskulinizacją prac polowych (por. np. Brandth 1994: 144–147). Męska dominacja nie jest już absolutna, tj. nie wynika z prostego faktu przewagi siły fizycznej, która była niezbędną, w okresie przed mechanizacją, do wykonywania prac, np. żniw czy siewów. Obecnie mężczyźni podkreślają swoją relatywną dominację z uwagi na lepsze kompetencje dotyczące obsługi urządzeń mechanicznych, co jednak bywa kwestionowane przez kobiety, które także są w stanie posiadać tego typu wiedzę, jeśli tylko mają po temu odpowiednią motywację. Zatem owa dominacja męska jest już bardziej efektem procesów społecznej konstrukcji, aniżeli obiektywnych czy naturalnych czynników związanych z siłą fizyczną przedstawicieli obojga płci. Dodatkowo proces osiągania swoistej równowagi pomiędzy rolą mężczyzny i kobiet w gospodarstwie rolnym może być wzmacniany coraz szerszą obecnością technologii cyfrowych w prowadzeniu gospodarstwa, co zapewnia możliwość działania z uwagi na osiągnięty poziom wiedzy i kompetencji, a nie ze względu na płeć. Innym aspektem tego samego procesu przemian jest to, że czynności związane z prowadzeniem gospodarstwa, dzięki mechanizacji i cyfryzacji, angażują mniejszą liczbę członków rodziny rolniczej czy też pomagających sąsiadów albo wynajmowanych pracowników.

Tak czy inaczej, procesy te tworzą warunki, które w dwojaki sposób zmieniają sytuację kobiet z rodzin wiejskich. Z jednej strony uchylony zostaje

wymóg siły fizycznej, związanej z wykonywaniem prac polowych czy niektórych prac związanych z hodowlą zwierząt, a czynnikiem decydującym stają się umiejętności w zakresie obsługi sprzętu rolniczego. Oznacza to np. że kobieta prowadząca ciągnik lub obsługująca skomputeryzowaną oborę nie jest czymś niespotykanym. Z drugiej strony zmiany w przyporządkowaniu osób do określonych prac powodują zmiany w organizacji funkcjonowania rodziny obsługującej gospodarstwo. Mechanizacja czy komputeryzacja oraz dodatkowo możliwość zlecenia rozmaitych prac specjalistycznym firmom może powodować to, że gospodarstwem zajmuje się tylko jedna osoba (albo on albo ona), a reszta rodziny może skupić się na innych zajęciach. Taka sytuacja powoduje, że kobiety mogą stać się pełnym decydem w odniesieniu do gospodarstwa rolnego lub też, pozostając w rodzinie rolniczej, całkowicie skoncentrować się na czynnościach zawodowych ulokowanych w innej sferze aktywności. Warto jednak przypomnieć, że zmiany społeczne następują raczej wolno w odniesieniu do powodujących je materialnych czynników, tj. zmian technologicznych czy ekonomicznych. Dlatego trzeba podkreślić, że zmiany dotyczące pozycji, roli i znaczenia kobiet w zmieniającym się rolnictwie i modernizującej się oraz globalizującej wsi dokonują się ostatecznie w efekcie zmian społeczno-kulturowych. Są efektem zmian w przyzwyczajeniach, nawykach czy też utrwalo-nych wyobrażeniach. Te z reguły są najtrudniejsze do zmiany i w porównaniu ze zmianami technologicznymi, instytucjonalnymi czy organizacyjnymi zachodzą znacznie później.

Reasumując, można zapytać, jaki obraz współczesnej kobiety w rodzinnym gospodarstwie rolnym wyłania się z przedstawionych rozważań dominujących w światowej literaturze? Jakiego jego podstawowe elementy należałoby zaakcentować podejmując badania empiryczne, dotyczące procesów osiągnięcia równowagi płci, czyli integracji zawodowej w rolnictwie? Generalnie, wskazuje się, że pomimo procesów mechanizacji i cyfryzacji rolnictwa, które istotnie ograniczają znaczenie siły fizycznej, a zatem *de facto* łamią monopol mężczyzn na wykonywanie najważniejszych prac związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, integracja zawodowa, rozumiana jako osiągnięcie równowagi płci na stanowiskach zarządczych w gospodarstwach, nie nabiera oczekiwanej dynamiki. Nadal utrzymuje się stan segregacji płci: mężczyźni utrzymują pozycje pierwszoplanowe, w tym pozycje władcze i wykonawców prac polowych, kobietom pozostawiając wykonywanie ról drugorzędnych, w tym obsługę gospodarstwa domowego. Taka sytuacja determinowana jest utrzymującymi się nawykami kulturowymi, mającymi nadal decydujące znaczenie tak w sferze dziedziczenia, jak i preferowanym modelu edukacji – zarówno dzieci, jak dorosłych członków rodzinnego gospodarstwa rolnego. To mężczyzna uznawany jest za prawowitego dziedzicę gospodarstwa i do tej roli jest kształcony w okresie młodości, a także w okresie dojrzałości, podnosząc swoje kwalifikacje rolnicze na

odpowiednich kursach. Z kolei kobieta częściej staje się rolniczką w wyniku małżeństwa. Jest przede wszystkim przygotowywana do opuszczenia gospodarstwa rolnego i motywowana do podnoszenia kwalifikacji umożliwiających rozwijanie kariery zawodowej poza rolnictwem. Co sprzyja też nakładaniu na nią funkcji „głównego ratownika” gospodarstwa w sytuacji kryzysu finansowego. To zadaniem kobiety jest w takim okresie zasilanie gospodarstwa dochodami z pracy poza rolnictwem.

Czy taki stan rzeczy jest adekwatny w odniesieniu do realiów polskiego rolnictwa rodzinnego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należałoby przeanalizować nie tylko, w jakim zakresie polskie rolniczki przejmują w zarząd gospodarstwa, ale też procesy mechanizacji i cyfryzacji gospodarstw, ich kondycję ekonomiczną, sposoby obejmowania gospodarstw, kwestię edukacji użytkowników czy podejmowanych przez nich i innych domowników prac poza gospodarstwem rolnym.

W literaturze polskiej brakuje bardziej ogólnych i syntetycznych opracowań dotyczących kobiet, prowadzących gospodarstwa rolne. Jedno z ostatnich odnosi się do tej kwestii, ale w kontekście jednego tylko regionu Polski, jakim jest województwo mazowieckie. Rezultaty badań empirycznych wskazują, że kobiety prowadzą tutaj z reguły gospodarstwa mniejsze oraz bardziej rozdrobnione. Kobiety ponadto dodzierżawiają mniej ziemi, jak i mniej oddają w dzierżawę. Zatem, próbując uogólnić szczególny aspekt sytuacji kobiet-rolniczek na Mazowszu, trzeba podkreślić, że są one mniej aktywne na rynku obrotu ziemią. Kobiety także są mniej skłonne do podejmowania decyzji o powiększeniu gospodarstwa, jako że wiąże się to ze wzrostem nakładów na mechanizację oraz zwiększeniem pracochłonności produkcji. Kobiety także rzadziej niż mężczyźni prowadzą gospodarstwa sprofilowane, chociaż – co interesujące i godne podkreślenia – ta tendencja nie dotyczy osób prowadzących gospodarstwa rolne, które posiadają wyższe wykształcenie (Pięta, Skierska-Badura i Skierska-Pięta 2013: 226–233). W tej ostatniej kategorii to kobiety decydują się na prowadzenie wyspecjalizowanego gospodarstwa rolnego (por. Pięta, Skierska-Badura i Skierska-Pięta 2013: 234). Jednocześnie kobiety są mniej skłonne do zmiany swojej sytuacji, zwłaszcza gdy ta wiąże się z obciążeniem pracą. Sytuacja kobiet jest ponadto utrwalana przez wciąż funkcjonujące w wiejskiej społeczności stereotypy. Stereotypy te wskazują kobiety jako odpowiedzialne za płynność życia rodzinnego oraz wychowanie dzieci, a rzadko wiążą ich pracę z funkcjami kierowniczymi, przez co wartość wkładu ich pracy w funkcjonowanie gospodarstw zdecydowanie postrzegana jest jako mniejsza. Autorzy wskazują na potrzebę przełamujących te bariery psychologiczne i stereotypy mechanizmów, szkoleń i kampanii społeczno-informacyjnych, co powinno być związane z promowaniem sukcesów, osiągniętych przez kobiety na wsi (por. Pięta, Skierska-Badura i Skierska-Pięta 2013: 244–245).

Warto w tym kontekście przypomnieć zasadnicze kwestie, które są przedmiotem naszej analizy i które nawiązują do tez zawartych we wcześniejszych opracowaniach, dotyczących kobiet w rolnictwie (por. Gorlach 2009: 179–208). Po pierwsze, będziemy chcieli ustalić, jaka jest dynamika i zakres obejmowania przez kobiety funkcji zarządczych w rodzinnych gospodarstwach rolnych. Pozwoli to określić poziom równowagi/dysproporcji płci w zajmowaniu pierwszorzędnych i drugorzędnych pozycji w gospodarstwach rolnych, a zatem ustalić zasięg gettoizacji zawodowej. Po drugie, będziemy chcieli porównać gospodarstwa kobiece i męskie w wymiarze ekonomicznym, co da podstawę do stwierdzenia, czy przejmowanie zarządu nad gospodarstwem rolnym przez kobiety może być traktowane jako przejaw osiągnięcia równowagi płci w zawodzie rolnika, czy też tylko jako – trwała lub koniunkturalna – konsekwencja zatrudnienia mężczyzn poza gospodarstwem rolnym. Innymi słowy, czy mamy tutaj do czynienia z przejawami faktycznej integracji zawodowej, związanej z procesami mechanizacji i cyfryzacji gospodarstw oraz ograniczania znaczenia siły fizycznej, czy jedynie z procesami swoistej zawodowej resegregacji, będącej konsekwencją przechodzenia mężczyzn do lepiej płatnych zawodów. Po trzecie, skupimy się na analizie cech społeczno-demograficznych i kulturowych rolników obojga płci, poszukując między nimi podobieństw i różnic. Uzyskane wyniki będą asumptem do określenia, czy społeczno-kulturowe czynniki mogą przyczynić się do osiągnięcia pełnej integracji zawodowej, czy też do osłabiania jej dynamiki. Odpowiedź na wszystkie postawione wyżej pytania pozwoli przybliżyć kwestię segregacji płci w polskim rolnictwie. Określić nie tylko, czy zawód rolnika jest typowo męski i jakie są tego przejawy, ale też orzec o czynnikach tak sprzyjających, jak ograniczających procesy integracji zawodowej (osiągania równowagi płci).

Analizując rolę kobiet w funkcjonowaniu rodzinnych gospodarstw rolnych w Polsce po 1989 roku i chcąc rozpoznać zakres zmian odwołujemy się do wyników badań z lat 1994–2007 oraz z roku 2017. Oba badania zrealizowane były na ogólnopolskiej próbie indywidualnych gospodarstw rolnych o powierzchni powyżej 1 ha, reprezentatywnej ze względu na strukturę przestrzenną i obszarową. Badania z lat 1994–2007 miały charakter badań panelowych i służyły zobrazowaniu losów rodzinnych gospodarstw rolnych w okresie dostosowawczym do warunków rynkowych i związanych z przyjęciem przez nasz kraj unijnej polityki rolnej. W 1994 roku na podstawie danych GUS została wylosowana próba 800 gospodarstw, reprezentatywna ze względu na makroregion (wyróżniono dziewięć makroregionów zgodnie z wprowadzonym w 1975 roku podziałem administracyjnym kraju) oraz powierzchnię gospodarstwa (wyróżniono sześć grup obszarowych: 1–2 ha, 2–5 ha, 5–7 ha, 7–10 ha, 10–15 ha oraz 15 i więcej ha), a ich dalsze losy zostały przeanalizowane w roku 1999, a następnie w roku 2007 (okazało się, że do roku 1999 z 800 gospodarstw przetrwało, czyli dalej

funkcjonowało 685, a do roku 2007 tylko 510). Dobór próby i badania empiryczne zostały wykonane przez Zakład Badań Naukowych Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (por. też Gorlach 1995: 9–21). Z kolei w roku 2017 próba do badania została skonstruowana na danych Powszechnego Spisu Rolnego z roku 2010, przy czym jej wielkość wyznaczono tak, aby przy analizie wpływu zróżnicowania terytorialnego na charakterystyki gospodarstw możliwe było zastosowanie modeli wielopoziomowych. Próba zachowuje reprezentatywność ze względu na województwo (wyróżniono 16 województw zgodnie z obowiązującym obecnie administracyjnym podziałem kraju) oraz powierzchnię gospodarstwa (wyróżniono cztery grupy obszarowe: 1–1,99 ha, 2–4,99 ha, 5–9,99 ha, 10 i więcej ha). Jako że przy zachowaniu obowiązujących zasad tajemnicy statystycznej, wylosowanie próby indywidualnych gospodarstw rolnych przez GUS nie było możliwe, konstruowanie próby przebiegało dwuetapowo. Najpierw z bazy GUS wylosowano próbę gospodarstw domowych, po czym weryfikowano je ze względu na fakt użytkowania gospodarstwa rolnego w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W rezultacie przebadanych zostało 3551 gospodarstw, a wyniki badania ilustrują obecny stan rodzinnych gospodarstw rolnych w Polsce. Dobór próby i badania empiryczne zostały przeprowadzone przez Ośrodek Realizacji Badań Socjologicznych Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Dynamika zmian roli kobiet w funkcjonowaniu rodzinnych gospodarstw rolnych w Polsce w latach 1994–2017

Zarówno rolnik, jak i górnik to zawody uznawane za typowo męskie. Nie oznacza to jednak, że oba podlegają w równym stopniu segregacji płci. O ile faktycznie kobietom trudno w zawodzie górnika znaleźć zatrudnienie, o tyle wśród rolników integracja zawodowa, rozumiana jako równowaga płci, osiąga wysoki poziom. Z danych Powszechnego Spisu Rolnego z 2010 roku wynika, że kobiety stanowiły 45,7% rodzinnej siły roboczej (<https://bdl.stat.gov.pl/BDL/dane/podgrup/tablica> Dostęp 04.03.2019). Uznanie zawodu rolnika za męski nie oznacza zatem, że jest on niedostępny dla kobiet, a jedynie, że wewnątrz tego zawodu mamy do czynienia z podziałem na zajęcia typowo męskie i typowo kobiece, czyli z gettoizacją zawodową, o czym wspominaliśmy wyżej.

Czy ostatnie ćwierćwiecze zmieniło coś w tym względzie? Jak w tym okresie przebiegał proces osiągania przez kobiety funkcji kierowniczych w polskich gospodarstwach rodzinnych, które tradycyjnie uznawane są za zarezerwowane dla mężczyzn? Czy mieliśmy do czynienia z procesem integracji zawodowej, czyli procesem osiągania równowagi płci na stanowiskach kierowniczych?

Tabela 1. Właściciele/użytkownicy gospodarstw w badanej zbiorowości (w %)

Płeć	Właściciele/użytkownicy w roku:		
	1994	2007	2017
Kobiety	28,2	30,2	33,7
Mężczyźni	71,8	69,8	66,3
Ogółem	N=800	N=510	N=3551

Źródło: badania własne.

Dane dotyczące płci głównych użytkowników gospodarstw wskazują, że w ostatnim ćwierćwieczu następował powolny proces zwiększania udziału kobiet w zarządzaniu pracą na roli: w roku 1994 kobiety stanowiły 28,2% zarządzających rodzinnymi gospodarstwami rolnymi, a w roku 2017 już 33,7% (tabela 1). Trudno jednak taki zakres zmian uznać za jednoznaczny przejaw osiągnięcia równowagi płci w rodzinnym gospodarstwie rolnym. Należy też zapytać, czy jest to tendencja trwała i wiąże się – podobnie jak w krajach wysokorozwiniętych – z ograniczaniem uciążliwości pracy w gospodarstwie dzięki jego mechanizacji i informatyzacji? Czy może – jak rozważaliśmy wcześniej – przejmowanie gospodarstw w zarządzanie przez kobiety ma charakter koniunkturalny i jest konsekwencją jakichś innych czynników, np. poprawy sytuacji na rynku pracy poza rolnictwem i możliwości znalezienia tam stałego zatrudnienia przez mężczyzn? Jeśli decydujący byłby ten ostatni czynnik, to raczej nie wskazywałoby to na narastanie tendencji integracyjnych, a bardziej na resegregację zawodową, czyli przejmowanie przez kobiety zawodu dotąd zdominowanego przez mężczyzn z powodu ich przechodzenia do innych – lepiej płatnych – zawodów. Spróbujemy wyjaśnić tę kwestię analizując podstawowe ekonomiczne charakterystyki gospodarstw zarządzanych przez kobiety i mężczyzn.

Badania z lat 1994–2007 wykazały, że generalnie gospodarstwa rolne użytkowane przez kobiety odznaczały się znacznie gorszą pozycją rynkową niż gospodarstwa kierowane przez mężczyzn (Gorlach 2009: 179–222). Uwzględniając wyniki badań z 2017 roku, a także aby móc określić dynamikę zmian w ostatniej dekadzie z roku 2007¹, przeanalizujemy takie zbiegające wyznaczniki sytuacji ekonomicznej gospodarstw prowadzonych przez kobiety i mężczyzn, jak: wielkość użytkowanej ziemi, wartość posiadanych maszyn i urządzeń rolniczych, a także dochody uzyskiwane z prowadzonej działalności rolniczej.

¹ Gospodarstwa badane w 2007 roku (510) to gospodarstwa, które przetrwały na rynku spośród 800 gospodarstw badanych w 1994 roku, zatem gospodarstwa wyselekcjonowane (najlepsze), stąd nieodzwoiercedlające struktury obszarowej ogółu gospodarstw w 2007 roku. Jednakże przedstawione tu dane, dotyczące 2007 roku, spełniają kryterium naszej analizy, analizy porównawczej gospodarstw kobiecych i męskich.

Tabela 2. Wielkość użytkowanej ziemi w ha (w %)

Płeć	2007*			2017*		
	Do 5 ha	6–10 ha	Ponad 10 ha	Do 5 ha	6–10 ha	Ponad 10 ha
Kobiety	62,3	20,8	16,9	73,8	16,2	10,0
Mężczyźni	38,9	29,6	31,5	55,0	21,2	23,8

Źródło: badania własne. *p < 0,01

Zarówno w 2007, jak i w 2017 roku kobiety zarządzały gospodarstwami znacznie mniejszymi niż mężczyźni (tabela 2). Średnia wielkość gospodarstwa rolnego użytkowanego przez kobiety wynosiła w 2007 roku 7,4 ha i 5,5 ha w roku 2017, a zarządzanego przez mężczyzn odpowiednio: 12,1 ha i 10,3 ha. Dane te świadczą, że różnice w wielkości kobiecych i męskich gospodarstw rolnych są coraz większe: w 2007 roku gospodarstwa kobiece były mniejsze od gospodarstw męskich o 39%, gdy w 2017 roku już o 47%. Oznacza to, że kobiety przejmują od mężczyzn w zarządzanie przede wszystkim gospodarstwa najmniejsze obszarowo.

A czy są to gospodarstwa bardziej zmechanizowane, ograniczające znaczenie siły fizycznej? Przyjrzyjmy się danym uzyskanym w badaniu z roku 2017 przedstawiającym deklarowaną przez badanych wartość maszyn i urządzeń pozostających w dyspozycji gospodarstw (tabela 3).

Tabela 3. Deklarowana wartość maszyn i urządzeń w 2017 roku w tys. zł

Płeć	Nie posiada maszyn (%)*	Deklarowana wartość maszyn i urządzeń w tys. zł*	
		Średnia wartość wszystkich maszyn	Średnia wartość najdroższej maszyny
Kobiety	26,1	46,5	16,0
Mężczyźni	13,3	93,5	31,1

Źródło: badania własne. * p < 0,01. Przy obliczaniu średnich uwzględniono także gospodarstwa nie posiadające maszyn (przypisując im wartość = 0 zł).

Gospodarstwa użytkowane przez rolniczki są znacznie słabiej zmechanizowane niż gospodarstwa męskie. Kobiety dwa razy częściej niż mężczyźni w ogóle nie posiadają maszyn, a średnia wartość wszystkich maszyn i urządzeń rolniczych w ich gospodarstwach sięga 46,5 tys. zł, gdy w gospodarstwach zarządzanych przez mężczyzn 93,5 tys. zł. Oznacza to, że gospodarstwa użytkowane przez rolniczki są (w aspekcie wartościowym) dwa razy gorzej zmechanizowane niż gospodarstwa kierowane przez rolników. Na podobne dysproporcje wskazują dane dotyczące średniej wartości najdroższej maszyny rolniczej. Przeciętnie

najdroższa maszyna w gospodarstwie kobiecym jest dwukrotnie tańsza od najdroższej maszyny w gospodarstwie męskim. Biorąc pod uwagę powyższe dane trudno sformułować tezę, że mechanizacja rolnictwa sprzyja integracji zawodu rolnika ze względu na płeć. Raczej odwrotnie. To najlepiej zmechanizowane gospodarstwa pozostają pod władzą mężczyzn, a kobiety obejmują w zarząd gospodarstwa zmechanizowane najsłabiej.

W tym kontekście należałoby też przeanalizować kwestię informatyzacji gospodarstw. Jednak, jak wykazują dane z badania w roku 2017, jej poziom jest bardzo niski i w zasadzie trudno mówić o jakimkolwiek jej wpływie na przejmowanie gospodarstw w zarząd przez kobiety (komputer, nawet w minimalnym zakresie, był używany do obsługi 4,0% gospodarstw kobiecych i 5,3% gospodarstw męskich).

Czy dysproporcje między gospodarstwami zarządzanymi przez kobiety i mężczyzn w wielkości użytkowanej ziemi i mechanizacji znajdują odzwierciedlenie w ich dochodowości? Przyjrzyjmy się dochodom z działalności rolniczej deklarowanym przez badanych w 2007 i 2017 roku. W 2007 roku szacowali oni dochody osiągnięte w latach 2004–2006, a w roku 2017 w latach 2014–2016 (tabela 4). Zanim jednak przejdziemy do bardziej szczegółowej interpretacji danych jesteśmy zobowiązani poczynić jedną generalną uwagę. Zważywszy na znaczące ryzyko prowadzenia działalności rolniczej, wiążące się z nieprzewidywalnymi negatywnymi zjawiskami naturalnymi, a zatem pozostającymi w zasadzie poza jakąkolwiek kontrolą producentów (np. susze, gradobicia, ulewy itp.) można by się spodziewać, że osiągnięte przez nich dochody mogą być silnie zróżnicowane w poszczególnych latach. Biorąc pod uwagę deklaracje rolników tak nie jest. Uwzględniając ogół producentów struktura dochodów w poszczególnych latach wykazuje tylko niewielką zmienność: z roku na rok odsetek poszczególnych grup dochodowych wzrasta lub maleje w zasadzie tylko o kilka procent. Z jednej strony produkcja rolna okazuje się więc nie tak ryzykowna jak można by sądzić i nie cechuje się nazbyt częstym występowaniem nadzwyczajnych strat. Z drugiej strony, nie ma w niej też miejsca na nazbyt częste nadzwyczajne zyski. Mając za podstawę dane z lat 2004–2006 i 2014–2016 możemy uznać, że w ostatniej dekadzie dochodowość rodzinnych gospodarstw rolnych choć znacząco wzrosła (przynajmniej nominalnie), to nie były to wzrosty skokowe (np. związane wprost z wejściem do Unii Europejskiej), a powolne i systematyczne. Polskich rolników z pewnością nie da się więc zaliczyć do ryzykownych graczy rynkowych, a raczej do zwolenników systematycznego i bezpiecznego rozwijania swojej firmy.

Tabela 4. Średnie roczne dochody w tys. zł z działalności rolniczej według deklaracji rolników w badaniach 2007 i 2017 roku

Płeć	Średnie roczne dochody badanych gospodarstw w 2007 uzyskane w latach 2004–2006 w tys. zł:			Średnie roczne dochody badanych gospodarstw w 2017 uzyskane w latach 2014–2016 w tys. zł:		
	2004	2005	2006	2014	2015	2016
Kobiety	8,33	8,81	8,13	16,42	16,82	17,18
Mężczyźni	16,89	17,69	19,01	29,67	30,29	31,54

Źródło: badania własne.* dla wszystkich lat: $p < 0,01$. Przy obliczaniu średnich uwzględniono także gospodarstwa nieposiadające – jak deklarowali badani – dochodów z działalności rolniczej (przypisując im wartość = 0 zł). W latach 2004–2006 stanowiły one około 25%–27%, a w latach 2014–2016 około 4%.

Zgodnie z deklaracjami badanych dochodowość kobiecych gospodarstw była znacznie niższa niż gospodarstw męskich zarówno w latach 2004–2006, jak i w latach 2014–2016. W ciągu dekady nominalne dochody gospodarstw kobiecych wzrosły średnio o około 8–9 tys. zł, a gospodarstw męskich średnio o około 12,5–13 tys. zł. Oznacza to, że gospodarstwa kobiece w porównaniu z gospodarstwami męskimi odznaczały się w ostatniej dekadzie mniejszymi zdolnościami rozwojowymi. Należy jednak zauważyć, że w latach 2004–2006 jedynie gospodarstwa kierowane przez mężczyzn odznaczały się systematycznym wzrostem dochodów z roku na rok (5–7%), gdy w latach 2014–2016 taki systematyczny wzrost był też udziałem gospodarstw zarządzanych przez kobiety. Jakkolwiek wzrost ten wynosił niewiele ponad 2% i był nieco niższy niż dla gospodarstw męskich (2–4%), to może on świadczyć o stabilizowaniu się perspektyw rozwojowych gospodarstw kobiecych w ostatnim okresie. Reasumując, należy jednak stwierdzić, że różnica w dochodowości pomiędzy gospodarstwami kobiecymi i męskimi mierzona w kategoriach absolutnych systematycznie się zwiększa. W latach 2004–2006 różnica ta wynosiła średnio 8,5–11 tys. zł, a w latach 2014–2016 już 13–14 tys. zł. Oczywiście, należy pamiętać, że omawiane dane dotyczące dochodów mają charakter deklaracyjny i obejmują wyłącznie dochody z gospodarstwa rolnego, które w zdecydowanej większości przypadków stanowią tylko część dochodów gospodarstw domowych badanych rolników.

Biorąc pod uwagę obszar gospodarstwa, poziom mechanizacji (mierzony wartością maszyn i urządzeń rolniczych) i dochody należy jednoznacznie potwierdzić, że kondycja ekonomiczna gospodarstw kierowanych przez kobiety jest znacznie słabsza niż gospodarstw zarządzanych przez mężczyzn. W 2017 roku gospodarstwa kobiece uzyskały dochody o 46% mniejsze niż gospodarstwa męskie, były też obszarowo o 46% mniejsze i dysponowały maszynami,

których wartość wynosiła połowę wartości maszyn posiadanych przez gospodarstwa męskie. Czy jednak uprawnia to do postawienia tezy, że obejmowanie funkcji kierowniczych przez kobiety w rodzinnych gospodarstwach rolnych dotyczy głównie gospodarstw ekonomicznie najsłabszych? Czy oznacza to, że nie mamy do czynienia z przejawami procesu ukierunkowanego na integrację zawodową, a kształtowaniem się innej niż dotychczas formy nierówności płci, czyli stopniowym odchodzeniem od gettoizacji w kierunku resegregacji zawodowej? Jeśli tak by było, to jakie inne zjawiska towarzyszą temu procesowi? Gdyby kobiety przejmowały kierowanie gospodarstwem po mężczyznach, którzy znaleźli lepiej płatną pracę poza gospodarstwem, a nie jako równoprawne sukcesorki, to częściej niż mężczyźni powinny obejmować gospodarstwo poprzez małżeństwo, a rzadziej w wyniku spadku. Ponadto, rzadziej niż mężczyźni powinny dzielić pracę w gospodarstwie rolnym z innymi pracami zarobkowymi, a częściej powinno to być domeną innych domowników ich gospodarstw. Czy zatem rolniczki częściej niż rolnicy obejmowały gospodarstwo poprzez małżeństwo i rzadziej podejmowały dodatkową pracę poza własnym gospodarstwem? Czy domownicy z prowadzonych przez nie gospodarstw częściej służyli im pomocą, ale jednocześnie częściej podejmowali pracę poza gospodarstwem?

Tabela 5. Okoliczności objęcia gospodarstwa w roku 1994 i 2017 (w %)

Płeć	Spadek		Małżeństwo		Kupno		Dzierżawa	
	1994	2017	1994	2017	1994	2017	1994	2017
Kobiety	73,0	76,4	15,9	16,2	8,4	5,5	2,7	1,9
Mężczyźni	82,1	87,3	6,3	7,1	9,4	3,6	2,3	2,0

Źródło: badania własne. Dla lat 1994 i 2017 istotność statystyczna na poziomie 0,01. Uwaga: spadek oznacza przejście po rodzicach lub krewnych.

Dane zawarte w tabeli 5 wskazują, że rodzinne tradycje rolnicze kontynuują częściej mężczyźni niż kobiety: w spadku gospodarstwo przejęło znacznie ponad cztery piąte rolników i około trzy czwarte rolniczek. Natomiast kobiety częściej niż mężczyźni stają się – podobnie jak w Europie Zachodniej – użytkownikami gospodarstw w wyniku zawarcia małżeństwa. Powyższe dane potwierdzają więc tezę, że w Polsce, podobnie jak w krajach Europy Zachodniej, obowiązuje patrylinearny charakter dziedziczenia ziemi. Stanowią też jeden z argumentów za interpretacją procesu przejmowania przez kobiety funkcji kierowniczych w gospodarstwach rolnych raczej w kategoriach resegregacji niż integracji zawodowej.

Przyjrzyjmy się z kolei zatrudnieniu poza gospodarstwem rolnym głównych użytkowników i pozostałych domowników. O ile w roku 2007 poza własnym gospodarstwem pracowało 14,3% rolniczek i 23,9% rolników, o tyle

dekadę później już 35,9% tych pierwszych i aż 46,0% tych drugich. Tak znaczący wzrost dodatkowego zatrudnienia należy wiązać z poprawą sytuacji na rynku pracy poza rolnictwem, a tym samym wzrostem możliwości znalezienia tam pracy tak przez użytkowników, jak i innych domowników. Poza niższym udziałem kobiet w zasilaniu swoich gospodarstw dochodami z dodatkowej pracy poza rolnictwem, dane wskazują, że w 2017 roku rolniczki częściej niż rolnicy korzystały z pomocy innych domowników przy wykonywaniu prac w gospodarstwie rolnym. Ponadto, domownicy z prowadzonych przez nie gospodarstw częściej podejmowali pracę poza gospodarstwem, tak w charakterze pracowników najemnych w firmach krajowych, jak za granicą lub też prowadząc własną firmę poza rolnictwem (tabela 6).

Tabela 6. Zatrudnienie członków rodzinnych gospodarstw rolnych, bez uwzględnienia głównego użytkownika w 2017 roku (w %)

Prace wykonywane przez domowników (z pominięciem głównego użytkownika gospodarstwa rolnego):	Gospodarstwa:	
	Kobiece	Męskie
Pomoc w gospodarstwie rolnym*	86,3	80,7
Praca najemna w kraju*	57,5	47,8
Własna firma poza rolnictwem*	8,8	4,9
Praca za granicą*	8,0	4,7
Handel własnymi produktami rolnymi, usługi dla rolników, agroturystyka*	0,7	1,4

Źródło: badania własne; * $p < 0,01$

Jakie wnioski wynikają z przedstawionych danych dotyczących zatrudnienia poza własnym gospodarstwem głównych użytkowników i innych domowników? Po pierwsze, ujawniają się nieco odmienne strategie rozwojowe gospodarstw zarządzanych przez kobiety i mężczyzn. Rolnicy częściej niż rolniczki decydują się podejmować dodatkową pracę poza rolnictwem, z kolei w gospodarstwach kobiecych częściej taką pracę podejmują inni domownicy. Czy ma to jakiś związek z kondycją ekonomiczną gospodarstw? Przypomnijmy, że zdecydowanie lepszą kondycją odznaczają się gospodarstwa kierowane przez mężczyzn. Czy rolnik nie jest zatem skłonny powierzyć swojej żonie lub innej kobiecie stosunkowo dobrze prosperujące gospodarstwo nawet wtedy, gdy znajduje odpowiednią pracę poza rolnictwem, a jest w stanie to uczynić w przypadku gospodarstwa słabszego? Po drugie, rodzinne gospodarstwa rolne w Polsce różnią się od gospodarstw w krajach rozwiniętych pod względem ich zasilania środkami uzyskanymi z pracy poza gospodarstwem. W Polsce, w przeciwieństwie np. do wspomnianej Australii, raczej obowiązkiem tym obarczeni są

bardziej mężczyźni. Można by więc mówić o pewnym paradoksie. Mimo że kobiety są kształcone i przygotowywane do opuszczenia gospodarstwa i realizowania poza nim kariery zawodowej, mimo że posiadają lepsze niż mężczyźni kompetencje do pracy poza rolnictwem, to w sytuacji, gdy rynek pracy daje realną możliwość znalezienia takiej pracy, pozostają w gospodarstwie, w przeciwieństwie do rolników czy innych domowników. Można sądzić, że strategia rodzinnych gospodarstw w Polsce jest nieracjonalna. I tak by było, gdyby praca lepiej wykształconych kobiet była wyżej opłacana niż praca mężczyzn o niższych kwalifikacjach. Czy jednak na obecnym rynku pracy kobieta-pracownik umysłowy czy pracownik usług zarabia więcej niż mężczyzna-robotnik fizyczny? Po trzecie, tak znaczący wzrost zatrudnienia użytkowników i innych domowników poza własnym gospodarstwem w ostatnich latach wpływa pozytywnie na zmianę struktury i stan dochodów rodzinnych gospodarstw rolnych, ale też prowadzi do coraz większego uzależnienia ich sytuacji finansowej, a tym samym ich możliwości rozwojowych od ogólnej kondycji pozarolniczego rynku pracy, a zatem i kondycji całej gospodarki. Fakt ten jest jedną z istotniejszych zmian ostatnich lat w przypadku rodzinnych gospodarstw rolnych. Jest nie tylko symptomem odchodzenia od „chłopskiej autarkii”, ale i wkraczania do rodzinnych gospodarstw rolnych globalnych procesów rynkowych. Czy i te uwarunkowania mogą sprzyjać procesowi resegregacji zawodowej w odniesieniu do rolnictwa rodzinnego? Tak, jeśli – jak już mówiono i jak potwierdzają badania w krajach zachodnich – kobiety z rodzin rolniczych są kształcone i przygotowywane do opuszczenia gospodarstw, a edukacja rolnicza ukierunkowana jest na mężczyzn. Przeanalizujmy zatem polskie dane (tabela 7).

Tabela 7. Wykształcenie właścicieli/użytkowników badanych gospodarstw w roku 2007 i 2017 (w %)

Rok badania	Płeć	Wykształcenie właścicieli/użytkowników:			
		Co najwyżej podstawowe	Zasadnicze	Średnie	Powyżej średniego
2007*	Kobiety	27,9	32,4	31,8	7,9
	Mężczyźni	27,2	51,2	16,3	5,3
2017*	Kobiety	13,9	33,1	36,1	16,9
	Mężczyźni	13,9	47,9	29,4	8,8

Źródło: badania własne; * $p < 0,01$

Wskazują one, że – podobnie jak w Europie Zachodniej – polskie rolniczki są zdecydowanie lepiej wykształcone niż rolnicy, a porównując dane z lat 2007 i 2017, że jest to sytuacja dość stabilna. Odsetek rolników, którzy ukończyli co

najmniej szkołę średnią w roku 2017 ledwo sięgał odsetka rolniczek z co najmniej średnim wykształceniem z roku 2007. W roku 2017 stanowiły one już 53,0%. Można stwierdzić, że w kontekście formalnego wykształcenia polskie rolniczki wyprzedzają rolników o mniej więcej dekadę. Większe zasoby – używając terminologii Pierre’a Bourdieu (1986) – kapitału zinstytucjonalizowanego kobiet niż mężczyzn (w postaci wyższego formalnego wykształcenia) nie są jedyną oznaką pokutującego jeszcze w środowiskach rolniczych (i nie tylko w Polsce czy Irlandii) przeświadczenia, że kobieta – kształcąc się i podwyższając swoje ogólne kompetencje cywilizacyjne – powinna być przygotowana na opuszczenie gospodarstwa rolnego, pozostawiając go w zarząd mężczyźnie. Oznaki takiego przeświadczenia ujawniają także dane dotyczące uczestnictwa w kursach, wykorzystywania komputera do obsługi gospodarstwa rolnego, korzystania z poczty elektronicznej czy znajomości języków obcych. Jak wynika z badań w roku 2017 w ostatnich trzech latach w różnych rodzajach kursów uczestniczyło 25,0% rolników i tylko 11,6% rolniczek. Przy czym domeną rolników były wszystkie rodzaje kursów związane bezpośrednio z prowadzeniem produkcji rolnej: chemizacji (kursy obsługi opryskiwacza, stosowania nawozów i środków ochrony roślin itp.) – ukończyło je 12,0% rolników i 2,8% rolniczek, metod produkcji rolnej – wzięło w nich udział 11,7% mężczyzn i 5,3% kobiet czy metod zarządzania gospodarstwem – uczestniczyło w nich 4,9% użytkowników i 3,0% użytkowniczek. Z kolei rolniczki częściej niż rolnicy kończyły kursy komputerowe (odpowiednio: 4,9% i 3,0%), języków obcych, kursy agroturystyki i turystyki wiejskiej, księgowości czy też wypełniania wniosków o dotacje i dopłaty unijne (odpowiednio: 3,5% i 1,6%). Ponadto, mężczyźni nieco częściej niż kobiety używali programów komputerowych do obsługi gospodarstwa rolnego (odpowiednio: 3,3% i 1,5%), a kobiety nieco częściej korzystały z poczty elektronicznej (odpowiednio: 41,0% i 36,4%) i deklarowały, że potrafią porozumieć się w językach obcych (odpowiednio: 40,1% i 36,7%). Z pewnością tak duży odsetek deklarujących zdolność do porozumienia się w języku obcym może budzić zaskoczenie. Należy jednak mieć na względzie, że w roku 2017 co najmniej wykształcenie średnie miało 44,3% badanych, w tym wyższe magisterskie lub licencjackie 11,5%. A zatem przeszli oni w szkole kurs jakiegoś języka obcego. Ci starsi przynajmniej kurs języka rosyjskiego – jego znajomość deklaruje 21,9% badanych, a ci młodszy zapewne i kurs język zachodniego – znajomość języka angielskiego deklaruje 12,3%, a języka niemieckiego 7,2%. Ponadto, kilkanaście badanych osób deklaruje znajomość bądź to języka francuskiego, bądź włoskiego lub ukraińskiego, a po kilka osób wskazuje na jeden z 17 jeszcze innych języków. Tak duże spektrum wymienianych języków być może ma związek z kierunkami wyjazdów badanych do prac sezonowych za granicą.

Tabela 8. Wiek właścicieli/użytkowników badanych gospodarstw w roku 2007 i 2017 (w %)

Rok badania	Płeć	Średnia wieku	Wiek właścicieli/użytkowników:		
			18–34 lata	35–54 lata	55 lat i więcej
2007	Kobiety	46,8	13,7	58,8	27,5
	Mężczyźni	46,8	16,0	62,1	21,9
2017*	Kobiety	49,7	8,6	58,6	32,8
	Mężczyźni	49,1	11,9	54,9	33,2

Źródło: badania własne; * $p < 0,01$

Jako że nabywanie kapitału zinstytucjonalizowanego warunkowane jest w dużej mierze wiekiem (młodym osobom łatwiej jest przyswajać nowe treści), przeanalizujemy jeszcze strukturę wieku użytkowników gospodarstw rolnych (tabela 8). Dane jednoznacznie pokazują, że wśród rolników – tak, jak w całym polskim społeczeństwie – dość intensywnie nasila się proces starzenia się. Zarówno w przypadku gospodarstw kobiecych, jak i męskich sukcesywnie maleje odsetek młodych, a rośnie odsetek użytkowników najstarszych. Chociaż w obu typach gospodarstw nadal dominują użytkownicy w wieku 35–54 lata, stanowiąc znacznie ponad połowę ogółu, to jednak mierząc prędkość procesu starzenia się spadkiem średniej wieku, można sądzić, że za około 20–25 lat wśród kierowników gospodarstw będą dominować osoby z najstarszej grupy wiekowej, tj. mające 55 lat i więcej. W 2007 roku średnia wieku rolników, tak kobiet, jak mężczyzn wynosiła 46,8 lat, w roku 2017 w przypadku mężczyzn było to już 49,1 lat, a w przypadku kobiet aż 49,7 lat. Okazuje się zatem, że rolniczki starzeją się nieco szybciej niż rolnicy. Może to oznaczać, że coraz starsze kobiety muszą przejmować kierowanie gospodarstwem z powodu braku męskiego zarządcy, którego coraz bardziej absorbuje praca poza gospodarstwem. Ale oznacza to też, że możliwości pomnażania przez nie kapitału zinstytucjonalizowanego, tak ogólnego, jak przydatnego w efektywnym zarządzaniu gospodarstwem rolnym stają się (z racji na bardziej zaawansowany wiek) coraz bardziej ograniczone, co może mieć negatywne skutki z punktu widzenia perspektyw rozwojowych zarządzanych przez nie gospodarstw. Warto w tym miejscu zauważyć, że przypadek polskich rolniczek jest inny niż rolniczek szwedzkich. Przypomnijmy, tak w Polsce, jak i w Szwecji mamy do czynienia z powolnym procesem przejmowania przez kobiety funkcji zarządczych w rolnictwie, z tym że w Szwecji rolniczki są młodsze od rolników. Reasumując ten wątek możemy stwierdzić, że rolniczki znacząco przewyższają rolników, jeśli chodzi o zasoby kapitału zinstytucjonalizowanego o charakterze ogólnym. Jednak ich zasoby są znacznie mniejsze niż mężczyzn w przypadku tych jego rodzajów, które wiążą

się ze specyfiką rolnictwa. Świadczy to o utrzymywaniu się istotnych barier kulturowych w procesie osiągania równowagi płci w zawodzie rolnika. Biorąc pod uwagę, że rolniczki starzeją się też nieco szybciej, trudno sądzić, że ich motywacja do podnoszenia kwalifikacji rolniczych, zwłaszcza w sytuacji braku wsparcia ze strony otoczenia społecznego mającego tradycyjne wyobrażenia o roli kobiet w gospodarstwie rolnym, będzie większa lub przynajmniej dorówna motywacji rolników, co mogłoby sprzyjać zmniejszaniu się dysproporcji w kondycji ekonomicznej gospodarstw kobiecych i męskich. Raczej należałoby mniemać, że dystans dzielący te gospodarstwa ze względu na zasoby ekonomiczne może się pogłębiać.

Konkluzje

Badacze podejmujący problem funkcjonowania kobiet w rolnictwie wskazują na nadal utrzymującą się segregację płci. Mimo zmian technologicznych, postępującej mechanizacji i informatyzacji, mimo znacznej redukcji zapotrzebowania w gospodarstwach rolnych na siłę fizyczną, a także przewyższaniu peryferyjności i włączeniu – dzięki rozwojowi Internetu – obszarów wiejskich w krwiobieg życia społecznego zawód rolnika wciąż jawi się jako męski, a kobietom przypisywana jest rola drugoplanowa. Podkreśla się przy tym, że podstawowa bariera przewyższenia nierówności i osiągnięcia równowagi płci w tej sferze aktywności społecznej nie tkwi już w technologii, a ma przede wszystkim charakter kulturowy. Przeświadczenie, że jedynym prawowitym właścicielem i zarządcą rodzinnego gospodarstwa rolnego jest mężczyzna, zakorzenione jest nadal głęboko nie tylko w świadomości męskiej części społeczności rolniczej, ale także wśród samych rolniczek, nawet wtedy, gdy z powodu różnych okoliczności mają one doświadczenie w pełnieniu roli kierownika gospodarstwa. Jest ono bowiem legitymizowane przez istniejący system edukacyjny, który swoją ofertę w zakresie kształcenia rolniczego kieruje przede wszystkim do mężczyzn. Jednocześnie w zamian proponuje kobietom z rodzin rolniczych nabywanie ogólnych kompetencji cywilizacyjnych, umożliwiających znalezienie zatrudnienia poza rolnictwem i skłaniających je do opuszczenia gospodarstwa, a w najlepszym razie nakłada na nie obowiązek „ratowania” gospodarstwa w sytuacjach kryzysowych, poprzez finansowanie jego potrzeb produkcyjnych z dochodów uzyskanych z pracy poza gospodarstwem. Mimo ogólnego podobieństwa uwarunkowań w funkcjonowaniu kobiet w rolnictwie w krajach zachodnich podkreśla się także ich krajową czy regionalną specyfikę, chociażby związaną z częstotliwością wykonywania przez kobiety funkcji kierownika gospodarstwa. Specyfikę taką odnotowujemy także w przypadku rodzinnych gospodarstw rolnych w Polsce.

Udział kobiet w wykonywaniu funkcji zarządczych w polskich gospodarstwach rolnych jest – w porównaniu z większością krajów europejskich – stosunkowo duży (nawet w porównaniu ze Szwecją, jednym z czołowych pod tym względem krajów). Jednakże kobiety zarządzają gospodarstwami zdecydowanie słabszymi ekonomicznie niż mężczyźni: mniejszymi obszarowo, słabiej zmechanizowanymi i o znacznie mniejszej dochodowości. Ich gospodarstwa mają bardziej ekstensywny charakter niż gospodarstwa męskie i wymagają częściej pomocy ze strony innych domowników. Rolniczki-menedżerki rzadziej niż mężczyźni podejmują dodatkowo pracę poza rolnictwem, a częściej czynią tak pozostali domownicy. Mimo że podobnie jak w krajach zachodnich – polskie rolniczki posiadają zdecydowanie lepsze niż mężczyźni ogólne wykształcenie i kompetencje cywilizacyjne, a zatem są bardziej predysponowane do poszukiwania pracy poza gospodarstwem rolnym, to raczej na mężczyznach niż na kobietach spoczywa obowiązek zabezpieczenia finansowego funkcjonowania gospodarstwa. Taka sytuacja odróżnia polskie rodzinne gospodarstwa od gospodarstw w – przynajmniej niektórych – krajach zachodnich. Upodobnia je natomiast to, że rolniczki-menedżerki są słabiej niż rolnicy wykształcone w kierunku rolniczym i posiadają mniejsze umiejętności niezbędne do prowadzenia gospodarstwa. Oznacza to, że polski system kształcenia rolników posiada te same ograniczenia o charakterze kulturowym, jakie występują w innych rozwiniętych krajach, sprzyjające petryfikacji nierówności płci. Inną naszą odmiennością jest to, że kierujące gospodarstwami rolniczki są stosunkowo starsze od pełniących funkcje kierowników mężczyzn. Podobnie natomiast jak w innych krajach, znacznie częściej niż mężczyźni przejmują one gospodarstwa poprzez małżeństwo, a rzadziej w wyniku spadku. Jest to oznaką utrzymywania się i w naszym rolnictwie patrylinearnego charakteru dziedziczenia gospodarstwa.

Do jakiego generalnego wniosku uprawniają powyżej zaprezentowane interpretacje? Czy zakres przejmowania przez kobiety funkcji kierowniczych w przypadku polskiego rodzinnego rolnictwa daje podstawę do postawienia tezy, że mamy do czynienia z procesem ograniczania nierówności płci i zmierzaniem ku integracji zawodowej, czy raczej jest to tylko przejaw odejścia od gettoizacji w kierunku swoistej resegregacji w zawodzie rolnika? Wydaje się, że zachodzące w ostatnich latach procesy nie pozwalają na jednoznaczną odpowiedź. To raczej jeszcze nie jest sytuacja, w której zawód rolnika jest otwarty dla kobiet na tyle, aby na równych zasadach z mężczyznami mogły zabiegać o funkcję menedżera gospodarstwa rolnego. Raczej jest to jeszcze sytuacja, która umożliwia kobietom pełnienie takich funkcji wtedy, gdy prawowity gospodarz, mężczyzna, decyduje się na przejście do pracy w innym – lepiej płatnym – zawodzie. Ale trudno na tej podstawie – choćby ze względu na zasięg zjawiska – stwierdzić, że jest to przejaw trwałego procesu odchodzenia od gettoizacji w kierunku resegregacji zawodowej. Być może z odpowiedzią na postawione wyżej pytanie

przyjdzie poczekać do momentu, gdy polskie gospodarstwa rodzinne obejmie bardziej gruntowny proces mechanizacji i informatyzacji, a rolniczki nabiorą przeświadczenia, że wiedza rolnicza jest dla nich tak samo dostępna, jak ta, którą już posiadają i która daje im przewagę nad rolnikami w zakresie ogólnych kompetencji cywilizacyjnych.

Bibliografia

- Alston, Margaret. 2017. *The Genderiness of Climate change, Australia*. W: B. Bock, S. Shortall (eds). *Gender and Rural Globalization. International Perspectives on Gender and Rural Development*. Wallingford, Oxfordshire: CABI, p. 100–113.
- Bock, Bettina i Sally Shortall. 2017. *Gender and Rural Globalization: An Introduction to International Perspectives on Gender and Rural Development*. W: B. Bock, S. Shortall (eds). *Gender and Rural Globalization. International Perspectives on Gender and Rural Development*. Wallingford, Oxfordshire: CABI, p. 1–7.
- Bourdieu, Pierre. 1986. *The forms of capital*. W: J. Richardson (eds). *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*. New York: Greenwood, p. 241–258.
- Brandth, Berit. 1994. *Changing femininity. The social construction of women farmers in Norway*. „Sociologia Ruralis” 2/3, XXXIV: 127–149.
- Brandth, Berit i Marit S. Haugen. 1997. *Rural Women, Feminism and the Politics of Identity*. „Sociologia Ruralis” 3, 37: 325–344.
- Cassidy, Anne. 2017. *The Agency Paradox: The Impact of Gender(ed) Frameworks on Irish Farm Youth*. W: B. Bock, S. Shortall (eds). *Gender and Rural Globalization. International Perspectives on Gender and Rural Development*. Wallingford, Oxfordshire: CABI, p.148–161.
- Cernic, Istenic, Majda i Chrystanthi Charatsari. 2017. *Women Farmers and Agricultural Extension/Education in Slovenia and Greece*. W: B. Bock, S. Shortall (eds). *Gender and Rural Globalization. International Perspectives on Gender and Rural Development*. Wallingford, Oxfordshire: CABI, s. 129–146.
- Dahrendorf, Ralf. 1991. *Rozważania nad rewolucją w Europie*. Tłum. M. Gottesman. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Dahrendorf, Ralf. 1990. *Life Chances: Approaches to Social and Political Theory*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Domański, Henryk. 1992. *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między kobietami i mężczyznami w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Domański, Henryk. 1999. *Zadowolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Gorlach, Krzysztof. 1995. *Chłopi, rolnicy, przedsiębiorcy. „Kłopotliwa klasa” w Polsce postkomunistycznej*. Kraków: KWADRAT.
- Gorlach, Krzysztof. 2001. *Świat na progu domu. Rodzinne gospodarstwa rolne w Polsce w obliczu globalizacji*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.

- Gorlach, Krzysztof. 2009. *W poszukiwaniu równowagi. Polskie rodzinne gospodarstwa rolne w Unii Europejskiej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gorlach, Krzysztof i Zbigniew Drağ. 2011. *Kobiety na kombajnach: właścicielki gospodarstw rolnych w Polsce współczesnej*. W: K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka (red.). *Gender w społeczeństwie polskim*. Kraków: Nomos, s. 280–297.
- Gorlach, Krzysztof, Zbigniew Drağ i Piotr Nowak. 2012. *Women on... combine harvesters? Women as farm operators in contemporary Poland*. „Eastern European Countryside” 18: 5–26.
- Heather, Barbara, D. Lynn Skillen, Jennifer Young and Theresa Vladicka. 2005. *Women's gendered identities and the destructing of rural Alberta*. „Sociologia Ruralis” 1–2, 45: 86–97.
- Pięta, Paweł, Anna Skierska-Badura i Katarzyna Skierska-Pięta. 2013. *Identyfikacja i charakterystyki warunków życia i pracy kobiet-rolniczek*. W: J. Sawicka (red.). *Rynek pracy na obszarach wiejskich Mazowsza – perspektywa gender*. Warszawa: Wydawnictwo SGGW, s. 226–245.
- Prugl, Elizabeth. 2004. *Gender orders in German agriculture: from the patriarchal welfare state to liberal environmentalism*. „Sociologia Ruralis” 4, 44: 349–372.
- Shortall, Sally. 2017. *Gender and Agriculture*. W: B. Bock, S. Shortall (eds). *Gender and Rural Globalization. International Perspectives on Gender and Rural Development*. Wallingford, Oxfordshire: CABI, p. 89–99.
- Silvasti, Tina. 2003. *Bending borders of gendered divisions on farms: the case of Finland*. „Sociologia Ruralis” 2, 43: 154–166.
- Stenbacka, Susanne. 2017. *Where Family, Farm and Society Intersect: Values of Women Farmers in Sweden*. W: B. Bock, S. Shortall (eds). *Gender and Rural Globalization. International Perspectives on Gender and Rural Development*. Wallingford, Oxfordshire: CABI, p. 114–128.
- Sztompka, Piotr. 2016. *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*. Kraków: Wydawnictwo ZNAK.
- Tryfan, Barbara. 1987. *Kwestia kobieca na wsi*. Warszawa: IRWiR PAN.
- Źródła internetowe:
<https://bdl.stat.gov.pl/BDL/dane/podgrup/tablica>. Dostęp 04.03.2019.